

Ile kosztował jeden mandat poselski.

Warszawska gazeta „Placówka“, w Nr. 10 z dnia 24 marca 1929 r. oraz „Myśl Niepodległa“ w Nr. 963 z dnia 30 marca 1929 r. podają, że przeforsowanie na posła p. Polakiewicza kosztowało Polskę 67.000 zł. a koszta wyborcze w pięciu okręgach województwa białostockiego **wymosły tylko ćwierć miliona złotych.** Poseł Polakiewicz przeszedł wszystkie partie ludowe, bo był członkiem „Piasta“, „Jedności Ludowej“, „Wyzwolenia“, „Stronnictwa Chłopskiego“, aż wreszcie znalazł się w Bebe. Bardzo ciekawe są poszczególne wydatki i tak urządzenie wieców dla „rozentuzjarmowanego ludu“ miało pochłonąć 35.348 zł. propaganda prasowa 18.823 zł. 93 gr. pensje urzędników w biurach 4.380 zł. nieuregulowane awanse 2.457 zł. 82 gr. likwidacja Str. Chł., które jednak po ustąpieniu posła Polakiewicza nie przestało istnieć 1.500 zł. w innych okręgach dodatkowo 4.796 zł. 75 gr. danych na „otarcie łez“, b. instruktorom, Za same samochody dla użytku p. kandydata zapłacono 1.900 zł. na inne jego potrzeby 2.807 zł. Ciekawa jest również pozycja, komendantowi P. P. (czyżby Policji Państwowej?) wypłacono w powiecie Wołkowysk 920 zł. — a następnie 350 zł. — za 17 tys. papierosów, oraz wypłacono na rach. starosty Bil-

Dwór i chata.

*Dwór — budowla wysoka
A chata jest niska
Przy dworach — parki, stawy
Przy chatach — bagniska.*

*We dworze tuzin komnat,
W chacie — izba jedna,
We dworze — zbytek, przepych,
W chacie — dola biedna.*

*Pańska dola — róż pełna,
Chłopska — pełna głogu,
Pan sypia na piernatach,
A chłop — na barlogu.*

*Chłopu śni się raj przyszły,
Kiedy z martwych wskrześnie,
A dziedzic? — o czym marzyć
Dziedzic mógłby we śnie?*

*Sni mu się, że w batogu
Była pańska siła
I że mu ten fortuna
Znowu raj wskrzesiła.*

J. Lemański.

starostowie nie w tych swoich rozporządzeniach i nakazach nie wspominają o art. 28 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r., Nr. 6, poz. 32, gdzie jest wyraźnie powiedziane, że do robót na drogach państwowych, wojewódzkich i powiatowych w razie zagrożenia lub przerwania komunikacji, spowodowanego wypadkami żywiołowymi, jak zaspły śnieżne, powódzie i t. d., może być zarządzane przez organa administracyjne państwowe w I instancji, a w wypadkach nagłych przez władze gminne przymusowe dostarczenie środków przewozowych i robocizny za opłatą, które to opłaty ustala Wydział Powiatowy. Dziś po powiatach policja zmusza ludność wiejską do bezpłatnych robót na drogach publicznych, a panowie Starostowie pominęli tę ustawę z 1920 r. i nic a nic nie wspominają o wynagrodzeniu. A ja nie mam najmniejszej wątpliwości, że jeżeliby starosta napisał, że wójtowie obowiązani są dostarczyć tylu i tylu ludzi, a ci ludzie za tydzień lub nawet za dwa dostaliby wynagrodzenie, to zbyteczny byłby przymus i niepotrzebna żadna policja. Ciekaw jestem bardzo, na mocy jakiego rozporządzenia to się stało, czy to nie p. starosta tylko sam wymyślił, czy to rzeczywiście Rząd mu polecił, a przypuszczam, że tak.

A jeżeli chodzi w ogólności o roboty publiczne, to jak stwierdziłem nie do tego czasu w tym kierunku nie zrobiono. Prawda, dochodzą nas wieści, że Rząd przygotował wielkie plany melioracji, odwodnienia bagien poleskich, (Głos: Na księżycu) dochodzą nas wieści, że tam gdzieś w Ministerstwie Robót Publicznych opracowywa się wielkie plany regulacji rzek polskich. Te wszystkie wieści są jeszcze w mgławicy, ale ludność wiejska i z tego jest już zadowolona, że może nadejść chwila zarobku. Ale na wielkie dzieła trzeba wielkich pieniędzy, trzeba wielkich sum, a społeczeństwo polskie, Państwo Polskie, wątpię, żeby w krótkim czasie znalazło u siebie takie fundusze, któreby tak wielkie dzieła potrafiły do skutku doprowadzić, a jeżeli tak, to niema najmniejszej wątpliwości, że Rząd Polski jeżeliby chciał to dzieło wykonać, będzie musiał sięgnąć do pożyczek zagranicznych. I teraz zastanówmy się chwilę, czy te pożyczki zagraniczne są dla nas możliwe i czy są widoki na uzyskanie większej pożyczki zagranicznej.

Z doświadczenia śmiem twierdzić, że tych widoków niema. Wszystkie pożyczki zagraniczne, jakiekolwiek były zaciągane przez poprzednie rządy, miały charakter konsumpcyjny. Nie

były to pożyczki na inwestycje, ale na konsumpcję. Ostatnia pożyczka uzyskana przez Rząd obecny w Ameryce w kwocie 70 milionów dolarów, wprowadzie nie została skonsumowana w całym tego słowa znaczeniu, ale jednak lwią część tej pożyczki została skonsumowana przez Bank Polski na stabilizację złotego polskiego. I gdyby ten złoty polski rzeczywiście zachował był swoją pierwotną wartość, nie mielibyśmy nic przeciw temu, ale stwierdzić wszyscy musimy, że aczkolwiek udało się Bankowi Polskiemu utrzymać złotego w stosunku do walut zagranicznych, a w szczególności do dolara, to jednak siła kupcza straciła na wartości, jeżeli nie 100 to w każdym razie 50 proc. Przecież wiemy wszyscy, że drożyzna poszła i idzie, aczkolwiek powoli, ale idzie w górę, a temsamem pieniądź nasz traci na wartości.

I gdyby ta druga pożyczka była poszła na inwestycje, byłby to inny rachunek, boć może nie jednemu z Panów wiadomo, co w swoim czasie powiedział wielki finansista amerykański Morgan. Oświadczył on, że Ameryka chętnie daje i dawać będzie pożyczki tam, gdzie one są wykorzystane procentowo, t. z. procentowo już nie dla finansistów amerykańskich ale procentowo dla pożyczającego. (C. d.)